Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych, spowodowanych siłą wyższą, (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str, 6-łam. 15 gr, na str. 3-łam. 50 gr, ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P.K.O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drwęcą.

Rok II. | Nowemiasto n. Drwęcą, czwartek 24 stycznia 1935 r. | Nr. 11.

Konsekwentna postawa polskiej polityki zagranicznej w Genewie.

Dnia 13 września ub. r. oświadczył w Genewie minister Beck:

Do czasu wprowadzenia w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości, rząd polski od dnia dzisiejszego nie będzie współpracował z organami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę słusznego i równego traktowania mniejszości.

Na porządku obrad Rady Ligi Narodów znalazła się znów „skarga" na Polskę. Jedna z tych uprzykrzonych i małostkowych, jakby za uszy wywleczonych — jedna z takich, które dawnemi laty masowo skierowywano nad Leman, by stawiać Polskę w opinji świata w sytuacji „krzywdzicielki" mniejszości narodowych. Wniósł ją poseł na Sejm nasz p. Graebe, jeszcze w maju r. ub.. a więc przed oświadczeniem min. Becka. Chodziło w niej o rzekome pokrzywdzenie niemieckich szynkarzy, o pono niesprawiedliwy dla nich podział koncesji na wyszynk napojów alkoholowych na Pomorzu.

I oto, gdy obecnie na posiedzeniu Rady Ligi jej przewodniczący Towlik Ruszdi Aras zapowiedział przystąpienie do obrad nad tą kwestją — delegat Polski, min. Tytus Komarnicki opuścił salę obrad. Fotel polski pozostał pusty...

Było to zademonstrowanie wobec całego świata, że Polskie oświadczenie z 13 września zostaje zrealizowane w czynie, że Polska nie bierze udziału w żadnem załatwieniu wpływających do Genewy petycyj czy zażaleń mniejszościowych, póki nie zostanie spełniony jej postulat „generalizacji" systemu obrony mniejszości.

Ale na tem samem posiedzeniu Rady Ligi miał miejsce jeszcze jeden incydent, na który trzeba zwrócić uwagę i jego znaczenie podkreślić.

Bezpośrednio po szynkarzach niemieckich w Polsce klijentem Rady Ligi był książę Pszczyński. Od czterech lat zarzuca on Genewę stosem papierów, w których przedstawia, jak bardzo go Polska krzywdzi, domagając się, aby w sprawach podatkowych stosował się do przepisów, obowiązujących wszystkich obywateli Państwa. Johann Hohenberg, Fürst von Pless stoi bowiem na stanowisku, że jest już dość wielkiem zaszczytem dla Polski, że posiada tak znakomitego obywatela — wobec czego władze skarbowe nie powinny dopominać się u niego o podatki, tolerować wywożenie przezeń miljonów z dochodów jego przedsiębiorstw zagranicę — a już zbrodnią o pomstę do Genewy wołającą jest, jeśli urząd skarbowy ośmiela się Jaśnie Księciu posłać egzekutora, by wyekzekwował należne odeń zaległości podatkowe.

Gdy więc Rada Ligi zajęła się plikiem skarg księcia Pszczyńskiego — delegat Polski zajął miejsce przy stole obrad. Dlaczego opuścił je podczas rozpraw nad skargą posła Graebego, a uczestniczył w rozprawach nad zażaleniami pana na Pszczynie?

Bo sprawy, rozgrywające się na terytorjum Śląska — i to zarówno polskiego jak i niemieckiego, — ewentualne spory, wynikłe na tym terenie między mniejszością polską na Śląsku niemieckim i mniejszością niemiecką na Śląsku polskim, — zostały objęte konwencją dwustronną polsko-niemiecką, zawartą w r. 1922, a Polska każdy układ dwustronny, dobrowolnie zawarty, respektuje i nie zamierza wcale uchylać się przed konsekwencjami, płynącemi z takiego układu.

Dlatego też nasz delegat genewski zajął miejsce przy stole obrad, gdy Rada Ligi zajęła się zażaleniami ks. Pszczyńskiego.

Oczywiście pretensje tego magnata, lekceważącego sobie władz Państwa i z żarliwością, godną lepszej orjentacji, pieniaczącego się przed forum genewskiem — zostały całkowicie uchylone. Jednomyślnie Rada Ligi przyjęła raport specjalnego komitetu, który przestudjował całokształt zażaleń pszczyńskich, że „zarządzenia polskich władz skarbowych nie zawierały niczego, co mogłoby być uważane za krzywdzące traktowanie p. von Pless jako członka mniejszości narodowej".

Przebieg posiedzenia Rady Ligi, na którem obie sprawy — „alkoholowa" i „pszczyńska" — były przedmiotem obrad, pozwala wysnuć z punktu widzenia polskiego wniosek:

Polska respektuje każdą umowę, którą zawarła i która jest skonkretyzowana. Świadczy o tem właśnie obecność polskiego delegata w chwili, gdy na porządku obrad Rady Ligi znalazła się sprawa, będąca w związku z zawartą w r. 1922 polsko-niemiecką umową.

Ale polska nie na wiatr rzuciła oświadczenie, że nie będzie współpracowała w kontroli międzynaroddwej, dotyczącej narzuconego nam, a nie obowiązującego wszystkich państw traktatu.

W postawie, zajętej przez Polskę i w jednej i drugiej sprawie, była zatem planowość i konsekwencja. Z faktem tym musi się liczyć każdy, kto chce ocenić linję naszej polityki zagranicznej. I to zarówno każdy w kraju, jak i poza nim.

Proces Łódzki odsłania otchłań moralnej deprawacji.

Jak to było w dniu 3 maja 1934 r.

Przed sądem w Łodzi toczy się proces, który jaskrawo naświetla, jak w praktyce wygląda stosowanie jednej z naczelnych dewiz endecji: „Bóg i Ojczyzna".

Było to dnia Trzeciego Maja... Na uroczystość spieszyli patrjoci do kościoła. Chcieli Bogu złożyć dzięki, że w wolnej już Ojczyźnie mogą obchodzić dzień wspomnienia podniosłego aktu, który Konstytucja z marca 1921 r. uznała za święto — narodowe. Do kościoła udały się nietylko tłumy ludności, ale również i przedstawiciele władz państwowych. Przybył wojewoda, generał, dowodzący garnizonem i inni dygnitarze, przybyli najpoważniejsi przedstawiciele społeczeństwa.

Ale przybyła również i — miejscowa endecja. Przybyła pod kościół i do kościoła... uzbrojona. W pałki, drągi żelazne, kastety, rewolwery. Przybyła, by zmącić uroczystość narodowo-kościelną, by tłumom wiernych dać pokaz... rozgrywki partyjnej u wrót świątyni i w dzień święta narodowego.

Odrażające tło procesu

Ocenie garść warchołów zasiadła na ławie oskarżonych i oczekuje wyroku władz sądowych.

Ale nie tylko makabryczne tło, które zawiodło tych ludzi przed szranki sądowe, budzi zgrozę. Również i sam przebieg procesu, zeznania oskarżonych, występy powołanych przez nich świadków odwodowych.

I to może jest najsmutniejsze w tym procesie, najbardziej odrażające.

Są bowiem w zmaganiach politycznych i społecznych dwa typy ludzkie. Jeden — to działacz, wewnętrznie przekonany o słuszności swej idei, człowiek, śmiało w jej obronie występujący, jako stawkę wnoszący swój honor, swe życie, gotów każdej chwili do wysunięcia konsekwencyj ze swych postępków, gotów cierpieć za ideę.

Ale jest i drugi typ. Człowiek nie posiadający odwagi ponoszenia następstw za swe czyny, zuchowaty tylko do momentu, kiedy trzeba dać świadectwo prawdzie... Złapany na gorącym uczynku tchórzliwie wypiera się wszystkiego w sposób niegodny i śmieszny, będzie się posługiwał fałszywemi świadkami i będzie szukał takich „obrońców", którzyby go z jakichś formalnych czy proceduralnych względów uchronili przed karą.

Z takim elementem mamy do czynienia w obecnym procesie łódzkim. Marny widok tych oskarżonych — i marniejszy jeszcze powołanych przez nich świadków, choćby nawet przybranych w sutanną, a pod nią mających serce, bijące tylko w takt partyjnych haseł.

Deprawacja charakterów głównym przedmiotem w „szkole endeckiej"

I tu docieramy do owej deprawacji charakterów, która zdaje się być głównym przedmiotem nauki w „szkole endeckiej". Ruszyć w odwieczerz hurmem w dzielnicę handlową, wybić szyby, uszkodzić towar — i rozpierzchnąć się, a po ujęciu udawać niewiniątka — to potrafią ludzie z tej „szkoły", to również jedno z „świadectw" tej szkoły. Zmącić uroczystość narodowo-kościelną, wywołać bezecną awanturę, przyjść do świątyni z instrumentami ulicznych burd, a potem próbować się wykręcić, a przed sąd postawić galerję więcej niż podejrzanych co do prawdomówności „świadków" — to widownia, którą daje proces w Łodzi.

„Bóg i Ojczyzna" — z hasłem tem szedł „Obwiepol" w masy społeczeństwa. „Praworządność" — ze słowem tem prasa endecka siliła się uzyskać popleczników dla endecji.

Oba zawołania były świadomem fałszem.

Proces w Łodzi unaocznia to w całej pełni.

Bez względu na to, jaki sąd w Łodzi wyda wyrok i jaka kara spotka oskarżonych — w oczach społeczeństwa są oni moralnie potępieni.

Dochód z krakowskiego przedstawienia występu Jana Kiepury.

Komitet budowy Muzeum Narodowego zrobił szczegółowe rozliczenie z dochodu, jaki uzyskano z występu Jana Kiepury w Operze Krakowskiej. Po potrąceniu z dochodu 14.716,20 zł. kosztów tego przedstawienia w kwocie 1.328,34 zł. przelano na fundusz budowy Muzeum 13.387,86 zł.

W kwocie tej mieści się również datek Polskiego Radja, które wpłaciło kwotę 2.000 złotych.

Jak wiadomo nasz znakomity śpiewak ofiarowując królewskim gestem swój występ na rzecz budowy Muzeum Narodowego, zgodził się również na transmisję Polskiego Radja, rezygnując z honorarjum a godząc się jedynie na złożenie datku 2.000 zł., przez Dyrekcję Polskiego Radja na rzecz Komitetu Budowy Muzeum Narodowego.

Do kwoty 13.387,86 zł. dochodzą składki uzyskane z datków Czytelników IKC, które już dochodzą kwoty 3 i pół tysiąca złotych, a jeszcze nie zostały zamknięte, oraz składki wpłacone wprost do Komitetu Budowy Muzeum Narodowego oraz składki, uiszczone do Polskiego Radja.

Dwie tragedje na oceanie.

Duński statek w płomieniach — parowiec angielski rozpadł się na dwie części.

Według sygnałów radjowych przejętych przez parowiec amerykański „Cityof Norfolk" na parowcu duńskim „Astra" płynącym przez Atlantyk, nastąpił wybuch. Okręt stanął w płomieniach i zaczął wysyłać rozpaczliwe sygnały S. O. S.

Pożar ugaszony został przez przybyłe na pomoc okręty dopiero po 6-godzinnej akcji ratowniczej.

Parowiec angielski „Kenkerry", który rozesłał sygnały, wzywające pomocy, rozpadł się na dwie części. 28 ludzi załogi zdołano uratować. Kapitan, który do ostatniej chwili pozostawał na pokładzie statku, utonął.

Niepokojące wiadomości o zbrojnym zatargu niemiecko-litewskim.

RYGA, 20. 1. Cała prasa łotewska na wybitnych miejscach podaje komunikat urzędowej Łotewskiej Agencji Telegraficznej, streszczając informacje urzędowego organu włoskiego „Italji", treści następującej:

„Z Prus Wschodnich donoszą o intensywnem przygotowaniu wojennem.

Ściągnięto wzdłuż granicy trzy dywizje wojsk niemieckich w pełnem przygotowaniu wojennem z oddziałami zmotoryzowanymi, 32 kompanje oddziałów szturmowych S. A. i 8 kompanij S. S.

Litwini mają tylko kilkaset angielskich i francuskich armat, pewną liczbę rosyjskich dział 116 milimetrowych i niewielką ilość samolotów bojowych.

Zarządzenia niemieckie skłoniły Litwę do zmiany swej organizacji wojskowej. Wydana została ustawa, że prezydent republiki jest najwyższym wodzem armji

Proces kłajpedzki trwa nadal. Obawiają się nowych konfliktów.

Angielski charge d'affaires w chwili obecnej znajduje się w Kłajpedzie, gdzie usiłuje osiągnąć rozstrzygnięcie pokojowe konfliktu litewsko-niemieckiego.

Angielski attache wojskowy wyjechał z Rygi do Kowna, aby informować o sytuacji.

Moskwa uważnie śledzi za wypadkami.

Naczelnik litewskiego sztabu gen. odbył konferencje z naczelnikami sztabów głównych Łotwy i Estonji.

Rząd estoński zawiadomił, że nie sprzeciwiałby się transportowi wojsk sowieckich przez swe terytorjum. Widocznie dojrzewają poważne wypadki.

Wzmożony rozmach propagandy hitlerowskiej w Czechosłowacji.

Niemcy w Czechosłowacji podnoszą głowę.

PRAGA. W praskich kołach rządowych coraz większe zaniepokojenie wywołują wiadomości o wzmagającej się propagandzie narodowo-socjalistycznej w północno-zachodnich Czechach t. zw. okręgu sudeckim, zamieszkałym prawie całkowicie przez mniejszość niemiecką. Coraz częściej odbywają się tam masowe zebrania o charakterze niemiecko-patrjotycznym, przyczem agitatorom narodowo-socjalistycznym sprzyja tu okoliczność, iż w okolicach tych kryzys gospodarczy szaleje ze zdwojoną patęgą, co zresztą jest w niemałej mierze winą czynników rządowych.

W niedzielę odbył się w Marienbadzie znowu wielki wiec, który pod względem liczby uczestników, jak również agresywnej treści przemówień, przewyższył wszystkie odbyte w ostatnim czasie zgromadzenia organizacyj niemieckich. Głównym mówcą był poseł niemiecki do parlamentu czechosłowackiego, Wegreiner, który nawiązując do niemieckiego zwycięstwa plebiscytowego w Saarze, oświadczył, iż Niemcy sudeccy już mają za sobą dwa podobne plebiscyty, albowiem spisy ludności w latach 1920 i 1930 wykazały ponad wszelką wątpliwość niemiecki charakter tego kraju.

Zkolei mówca zaatakował w ostrych zwrotach rząd czeski, zarzucając mu niedotrzymanie zobowiązań wobec mniejszości niemieckiej, wynikających z traktatu wersalskiego.

Min. Beck powrócił do Warszawy.

WARSZAWA. W poniedziałek wrócił do Warszawy z Genewy min. spraw zagr. p. Beck, w towarzystwie szefa swego gabinetu p. Dębickiego, jego zastępcy p. Sokołowskiego i sekretarza osobistego p. Frydycha.

Na dworcu oczekiwała p. ministra tylko małżonka p. Jadwiga Beckowa. Oficjalnego przyjęcia nie było.

P. minister czuje się już zupełnie zdrów. Jednak jeszcze przez kilka dni pozostanie w mieszkaniu i nie będzie urzędował.

Endecy kłócą się

Młodzi endecy „bombardują" starego endeka p. Stanisława Grabskiego.

LWÓW. W publicznej dyskusji na temat programu Stronnictwa Narodowego oraz ostrej polemiki z nieporozumień wśród członków Stronictwa Narodowego w „Kurjerze Lwowskiem" zabiera głos jeden z młodszych działaczów, Marjan Rojek.

W artykule swoim p. Rojek ostro krytykuje prof. St. Grabskiego, zarzucając mu, że dyskusję nad sprawami czysto wewnętrznemi stronnictwa przeniósł na teren publiczny, z wielką szkodą dla Stronnictwa. Wystąpienie prof. Grabskiego — stwierdza autor artykułu straciło cechy dyskusji, prowadzonej między przyjaciółmi i stało się powodem wielkiego zagońienia w Stronnictwie.

Następnie polemizuje z prof. St. Grabskim, który postawił zarzut, że obóz polski łączy się z Ukraińcami przeciwko żydom. W końcu podnosi największy zarzut przeciw prof. Grabskiemu, stwierdzając, że nie można już liczyć na niego bez zastrzeżeń. Według opinji autora uczucia osobiste przeważają u niego nad sprawą publiczną.

Normalizacja stosnnków Polski z Gdańskiem.

BERLIN 20 stycznia. Cała prasa niemiecka podaje obszerne streszczenie mowy prezydenta senatu gdańskiego Greisera na piątkowem posiedzeniu Rady Ligi. Ustęp dotyczący stosunków polsko-gdańskich ogłoszony został przez wszystkie dzienniki tłustym drukiem.

Urzędowa „Diplomatisch-politysche Korrespondenz" podkreśla, że przedstawiciel Polski potwierdził bez zastrzeżeń poprawność i lojalność zachowania statutu gdańskiego. Przez zlikwidowanie w bezpośrednich rozmowach polsko-gdańskich większej części spornych kwestyj, udało się doprowadzić do normalizacji stosunków.

Deficyt Rzeszy 2.058,2 milj. mk.

BERLIN, 20 stycznia. Według sprawozdania ministerstwa finansów Rzeszy, budżet (zwyczajny i dodatkowy) państwa niemieckiego wykazywał z końcem listopada ub. r. deficyt w wysokości 2.058, milj. mk. W sumie tej mieści się już niedobór z budżetu roku poprzedniego w kwocie 1.790 milj. marek.

Przemówienie gen. Góreckiego do kombantów we Francji.

PARYŻ Generał Górecki, przewodniczący Polskiego Związku Obrońców Ojczyzny i honorowy prezes FIDAC, wygłosił w Danai na bankiecie, w którym wzięli udział byli kombatanci polscy i francuscy przemówienie, w którem podkreślił, że stosunki Francji i Polski powinny się oprzeć na zasadzie wzajemnej ufności. Zaufanie obu krajów, oświadczył generał Górecki, jest i powinno być silne z powodu łączących je węzłów moralnych. Francja nie powinna się niepokoić paktem o nieagresji, który Polska podpisała z narodami sąsiadującemi na wschodzie i zachodzie. Pakty te niczego nie ukrywają. Polska niczego nie ustąpiła i niczego się nie wyrzekła, ale tylko dała tym sąsiadom przeświadczenie, że należy się z nią liczyć, a w razie gdyby ją zaatakowano, że potrafi się obronić. Kończąc swoje przemówienie, generał Górecki wzniósł toast na cześć armji francuskiej.

Olbrzymie afery korupcyjne w ministerstwach czechosłowackich.

Aresztowanie wysokich urzędników. Pięć miljonów koron łapówek.

PRAGA, 21. I. Wielkie poruszenie wywołało tu wykrycie trzech olbrzymich afer korupcyjnych, w które wmieszane są znane osobistości piastujące wysokie stanowiska urzędowe.

Pierwsza z tych afer wykryto w ministerstwie komunikacji, gdzie stwierdzono, że zatrudnieni w dziale zamówień i zakupów urzędnicy brali w ciągu ostatnich lat grube łapówki od różnych firm wzamian za uwzględnienie ich ofert i dostaw.

Indentycznych nadużyć dopuszczali się również wyżsi urzędnicy w ministerstwie robót publicznych oraz w wydziale budowlanym praskiego urzędu krajowego.

We wszystkich trzech urzędach dokonano w ostatnich dniach kilkunastu aresztowań oraz skonfiskowano przeszło 200.000 koron, pochodzących z łapówek. Jak słychać, ogólna suma łapówek, pobranych przez wmieszanych w te afery urzędników, przekracza 5 miljon. koron.

Znamiennem jest, że władze nadzorcze dopiero obecnie po upływie dwóch tygodni od chwili wykrycia nadużyć, wydały pierwszy lakoniczny komunikat w tej sprawie.

Wynik dalszych dochodzeń trzymany jest w ścisłej tajemnicy urzędowej.

Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie wstrzymania eksmisji.

WARSZAWA, Sąd Najw. przy rozpatrywaniu spraw o eksmisję wydał doniosłe orzeczenie o prawie do moratorjum mieszkaniowego.

Izba I-sza cywilna Sądu Najwyższego ustaliła, iż bezrobotny może korzystać z moratorjum mieszkaniowego, mimo że zaległość komornianа powstała jeszcze w czasie, gdy nie był bezrobotnym.

Zasadnicze tezy zapadły w sprawie nędzy wyjątkowej, usprawiedliwiającej zaległość w komornem.

Sąd najwyższy uznał, że o ile lokator pracuje najwyżej po kilka tygodni rocznie, nie stanowi to wypadku nędzy wyjątkowej. Sytuację taką uznać należy za nędzę trwałą.

W innem orzeczeniu Sąd stanął na stanowisku, że nędza trwała nie usprawiedliwia zaniechania opłacania czynszu najmu.

Dziesiąty Marzec.

18

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— To dziwne! — zauważyłem. — A jak to było z ową młodą dziewczyną, Mary Oakes?

— Nie widziałem jej wcale.

— Jeszcze dziwniejsze! — zawołałem. — Tylko przez wzgląd na nią nie pozwolił mi sir Karol towarzyszyć tobie, obawiając się, że obecność kogoś obcego przy badaniu ciała mogłaby tej dziewczynie sprawić pewną przykrość.

— Mary Oakes zbyt była słabą, aby być obecną przy całej tej sprawie. Tak nam przynajmniej doktór powiedział.

Czy i ty wierzysz w nieszczęśliwy wypadek? — zapytałem po chwili.

— Nie,— brzmiała stanowcza odpowiedź Rogera.

— Czemu nie?

Bo jestem przekonany, że stryj nie rewidował rewolwera po drodze tylko w domu.

— Więc uważasz, że wyrok jury jest słuszny?

— Nie!

— Czemu nie? — spytałem zdziwiony.

Roger wahał się przez chwilę, nie wiedział czy ma powierzyć mi swoje myśli, w końcu jednak podniósł głowę i rzekł cicho lecz dobitnie;

— Mam pewne podejrzenie — bardzo silne podejrzenie, lecz nie mam dowodów. Jestem przekonany, że stryj Stanley padł ofiarą zbrodni,

— Wielki Boże! Skąd takie myśli okropne! I kogo podejrzywasz o to?

— Tego nie chciałbym ci dziś powiedzieć.

Odpowiedź ta nie podobała mi się naturalnie — bymbym dał nie wiedzieć co za to, gdybym był wiedział kogo Roger podejrzywa o popełnienie takiej zbrodni! Ale pomimo usilnych moich próśb nie chciał mi tego powiedzieć.

— Dopóki nie mam dowodu, — rzekł, — dopóty muszę milczeć, a zresztą, jeżeli podejrzenie moje jest uzasadnione, to bez wątpienia będzie legiej, jeżeli ty i ja — każdy na swój sposób, starać się będziemy o wyjaśnienie zagadki.

Nie pytałem go już teraz o nic, wiedząc, że wszystko byłoby daremne.

Podczas kiedy nazajutrz siedzieliśmy przy śniadaniu, zaszczycił nas sir Karol swoją wizytą.

— Chciałem zajrzeć do ciebie, kuzynie, — rzekł, jak zawsze, prędko i niewyraźnie. — Uważałem, że wczoraj bardzo byłeś rozdrażniony.

— O czuję się zupełnie dobrze, — odrzekł Roger spokojnie,

— Tem legiej! Mam dziś dużo pacjentów dużo zajęcia! Całą wiejską praktykę mam na mojej głowie.

— Czy Jorrocks już odjechał? — spytałem.

— Tak, do Exeter, chce przez kilka dni wypocząć. Ostatecznie dam sobie radę i beze niego. Tak — co chciałem ci powiedzieć, Rogerze, — aha — Mary Oakes nie może cię dziś przyjąć.

— Byłeś już u niej?

— Tak. Biedna! Odczuwa niezmiernie to — co się stało! Radziłem jej, aby wyjechała na pewien czas, ale uparta, nie chce. Nie w żaden sposób wyjeżdżać z Cranby-Croft. Muszę jechać dalej. Żegnam cię!

Ukłonił się i wybiegł.

— Sir Karol uważa mnie rzeczywiście za nerwowego pacjenta, — rzekł Roger z szyderczym uśmiechem. — Czy wyglądam jak człowiek chory, Alfredzie?

Zaprzeczyłem mu żywo. Mógł być zmęczony i rozdrażniony, ale nerwowym nie był wcale.

W ciągu dnia rzekł do mnie Roger:

— Nie chciałbyś wrócić do Londkonu? Pogrzeb stryja odbędzie się pojutrze — zupełnie cicho, nie chciałbym cię więc odrywać dłużej od twej pracy w mieście.

Ciąg dalszy nastąpi.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 23. stycznia 1935 r.

Środa Ildefonsa
Czwartek Tymoteusza
Piątek Nawrócenie św. Pawła Ap.
Słońca: wschód o godz. 7.30 zachód o godz. 16.05

Z miasta i powiatu.

Bazar Tow. Pań Miłosierdzia.

Nowemiasto. Dorocznym zwyczajem Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a'Paulo w Nowemmieście, urządza w niedzielę dnia 3 lutego br. na sali Hotelu Centralnego Bazar o bardzo urozmaiconym programie. Wobec tego iż czysty zysk z tej imprezy przeznacza się na cele dobroczynne, społeczeństwo miasta i okolic poprze niewątpliwie jak co roku powyższy wieczorek przez gremjalny w nim udział i składanie darów do bufetu.

Wielka zabawa fantowa.

Lubawa. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, urządza dnia 10. lutego **wielką zabawę fantową** połączoną z podwieczorkiem familijnym, koncertem i różnemi niespodziankami. Ciągnienie loterji odbędzie się w sali p. Kowalskiego o godz. 16-tej. Na imprezę tę już dziś zwracamy uwagę Szanownego Obywatelstwa miasta naszego i okolicy. Spodziewamy się że i tym razem doznamy poparcia Szanownych Państwa, jak to zwykle bywało w naszych poczynaniach, abyśmy podczas panującej zimy mogły nieść pomoc naszym ubogim bliźnim w myśl naszego św. Patrona. Prosimy jaknajuprzejmiej o fanty, o dary do bufetu i zarazem w kupowaniu losów naszej loterji po 50 gr. za sztukę. Przy tej sposobności zaznacza się że fanty są już niektóre bardzo ładne i wartościowe, a szans wygrywających jest dużo, bo każdy drugi los wygrywa. Wobec powyższego prosimy jeszcze raz o łaskawe poparcie.

Zarząd.

Powstanie nowego Koła Zw. Rezerwistów.

Złotowo. Kilku obywateli Złotowa nosiło się już od dłuższego czasu z zamiarem powołania do życia organizacji mającej na celu podtrzymywania ducha żołnierskiego, lecz organizacji takiej, która nie miałaby podłoża politycznego i nie była szkołą wychowania partji politycznej jako było dotychczas, że kto nie szedł po myśli i woli dyktatorów partyjnych był odsądzany od czci i wiary. W celu urzeczywistnienia wyżej podanego zamiaru zebrała się pewna liczba obywateli i przy udziale członków zarządu Związku Rezerwistów koła Lubawskiego Wiceprezesa Zapolskiego i sekretarza Lipperta z Lubawy, utworzono placówkę Związku Rezerwistów. Na członków zapisało się 19 obywateli.

Jako kierownika placówki wybrano jednogłośnie rolnika Anastazego Neumanna. Jest nadzieja i pewne widoki, że liczba członków się w krótce podwoi. obecny.

Walne zebranie Kółka Rolniczego.

Omule. W niedzielę dnia 20 stycznia odbyło się walne zebranie Kółka Rolniczego, na które przybyli prawie wszyscy członkowie w liczbie 37.

Zebranie zagaił prezes p. J. Boryna a następnie wygłosił aktualny referat „pomoc porodowa u krów" Dalej, sprawozdanie zarządu za rok ubiegły wygłosili pp.: Boryna, prezes, Babski, skarbnik i Ryński, prezes prod. trzody chlewnej. Walne zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum poczem odbyły się wybory nowego zarządu. Członkowie dali dowód swego wysokiego wyrobienia społecznego i rozsądku, nie kierując się animozjami osobistemi, ani partyjnictwem. Zywiołowo, jednogłośnie, prezesem został obrany przez aklamację „Stary prezes" Boryna Józef, który wiekiem jest najmłodszym prezesem w powiecie, ale że służyć może za przykład rolnika „pracownika i bojownika", dlatego słusznie jest lubiany i rozumiany nawet przez najstarszych i życiem doświadczonych rolników. Dalej prawie jednogłośnie również przez aklamację zostali do zarządu wybrani pp. Lewandowski Z. zastępca przewodniczącego, Babski St. skarbnik, Ewertowski Leon sekretarz, Ryński Bernard prezes prod. trzody chlewnej, Susmarski L. zastępca prezesa i delegat pow.. Kościński i Bartkowski członkami komisji rewizyjnej.

Po wyborze zarządu przewodniczący zebrania, jako tutejszy nauczyciel, wygłosił okolicznościowe przemówienie o wkroczeniu wojsk polskich, po którem kółkowicze łącząc wyrazy radości wznieśli okrzyk gorących życzeń dla Mocarnej Polski, Jej Najwyższego Gospodarza Pana Prezydenta, Wielkiego Wodza Marszałka Polski i jego dzielnej armji. Radością swą w rocznicę wkroczenia żołnierza polskiego na naszą ziemię podzielili się nasi gospodarze z braćmi z za kordonu składając wszyscy od serca drobne ofiary na „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą".

Miła rocznica.

Omule. Tutejszy Oddz. Z. S. w miesiącu styczniu obchodzi miłą rocznicę — 2-lecia otwarcia swietlicy. Oddział nasz, jeden z najstarszych w powiecie, zawsze czynny i w pracy przodujący innym, z chwilą uzyskania własnej świetlicy nabiera pełnego rozmachu w pracy. Przedewszystkiem, mimo stosunkowo ubogiego środowiska, własnemi siłami munduruje swych członków i wyposaża świetlicę w niezbędne urządzenia, czasopisma i wreszcie 3-lampowy odbiornik radjowy, czyniąc ją miłem miejscem rozrywkowem nietylko obywateli strzelców, lecz i starszego obywatelstwa naszej wsi, którego sympatją musieli sobie zdobyć członkowie tut. Oddz. Strzeleckiego. Niemniejszemi sukcesami poszczycić się może tut. Oddział i na innych odcinkach pracy. Ucząc władania karabinem, oddział pamięta, iż państwo budują się pracą — więc uczy swych członków pracy swego zawodu. Zdobycie szeregu pierwszych nagród powiatowych i pierwszej wojewódzkiej w postaci pięknej bibljoteki wartości 200 zł które zdobył oddz. w r. ub. w pracy przysposobienia rolnego, którą to pracę kontynuują członkowie od założenia oddziału t. j. od r. 1929.

Pamiętając iż świetlica jest kuźnią, w której wykuwają się, później realizowane plany projekty — oddział uroczyście obchodzi jej otwarcie. Jak w r. ub, tak i obecnie w niedzielę 27 stycznia, w tą miłą rocznicę, oddział urządza „Wieczór śmiechu" i „Wielką Zabawę Karnawałową" na sali p. Badzięga na co zaprasza Szan. Obywatelki i Obywateli.

Nowe Koło Zw. Rezerwistów.

Sumin. W dniu 16 bm. odbyło się Zebranie Organizacyjne Zw. Rezerwistów przy udziale około 30 zebranych. Po przemówieniu p. Koprowskiego miejsc. oberżysty, przystąpiono do zapisywania członków, których zapisało się 24. Zkolei przystąpiono wyboru Zarządu w osobach: Kopaczewski Józef — prezes, Szramowski Wiktor — sekretarz, Koprowski Fr. — skarbnik, Fludra M. — przod. str. gran. — komendant. Po przemówieniu powiatowym prezesa, zebranie zamknięto hasłem „Honor i Ojczyzna".

Z dalszych stron.

Przeniesienie starostów.

Brodnica. Według otrzymanych wiadomości Starosta brodnicki Wimmer zostanie przeniesiony na równorzędne stanowisko do Kołomyi, natomiast na starostę brodnickiego upatrzony jest dotychczasowy Starosta wąbrzeski p. Kalkstein.

Śmierć pierwszej ofiary wskutek spożycia zatrutego trychniną mięsa.

Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili zmarła dziś w nocy w Rumianie p. Emilja Swiniarska z domu Czarnecka wskutek spożycia zatrutego trychinami mięsa. Stan Męża zmarłej jak i pozostałych 7 członków rodziny jest beznadziejny.

Furmanką naprzełaj przez zatokę.

Wejherowo. Mocny i twardy lód zatoki Puckiej ułatwia w dużej mierze rybakom kaszubskim, zamieszkałym na półwyspie Helskim, skróconą komunikację z Puckiem i Swarzewem na przełaj przez zatokę. Na zatoce widzi się nawet konne zaprzęgi. W niedzielę zaś mieszkańcy Chałup na Helu i Wielkiej Wsi Hallerowa udają się lodem do kościoła w Swarzewie. Dla Chałupian skrócona przez to zostaje droga o 7 klm. Drogą lądową mają bowiem 14 km.

Pod Lublinem pociąg roztrzaskał furmankę.

Lublin. 18. 1. Wczoraj około godz. 5 rano pociąg pospieszny, zdążający z Rozwadowa do Lublina, najechał na przejeździe kolejowym pod Niedźwicą na furmankę chłopską. Furmanka została doszczętnie rozbita. Woźnica i jeden podróżny odnieśli lekkie rany. Jedną kobietę i dwóch mężczyzn przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Lublinie. Spłoszone konie zbiegły.

Niezwykła przygoda komornika.

Tuchola. Niezwykła przygoda przytrafiła się pewnemu egzekutorowi w miejscowości Sliwice.

Za wchodzącym do chlewu rolnika G., na wyb. Sliwic, egzekutorem, drzwi nagle zamknęły się i przestraszony egzekutor znalazł się w ciemnej pułapce, wśród nierogaciżny. Wyjście z chlewu było niemożliwe, gdyż drzwi posiadały zatrzask jedynie na zewnętrznej stronie.

Stukanie, wołanie i głośne pukanie było daremne. Nikt widocznie tego nie zauważył, gdyż egzekutor po jakimś czasie zaprzestał wołania i pukania, zdając się na łaskę losu. Po upływie kilku godzin ktoś z domowników szedł do chlewu i znajdującego się tam egzekutora wypuścił na wolność.

Pan Kleofas startuje.

Moi Kochani!

Kupę lat włóczyłem się po powiecie, ale tęsknota za swojemi stronami zagnała mnie na Swięta Bożego Narodzenia do rodzinnej wioski. Wiele się w tym czasie zmieniło, dużo na dobro, ale i złego nie brak. Jeżeli mi Szanowna Redakcja użyczy miejsca i trochę farby na swych łamach, to będę się starał zamanowszy podzielić z Czytelnikami mojemi obserwacjami. Ze to długo obracałem się między obcymi, więc wybaczcie mi moi drodzy, że język mój jest trochę koszlawy i kostropaty, ale myślę że z czasem nabiorę wprawy. Chłopaka posyłam do szkoły, a i ze szkolnikiem gadam od czasu do czasu, to mi się język wyszlifuje. Mom też ciotkę starą, z którą parę razy na tydzień gadam. Ciotka, jak to ciotka, ciężko się z nią dogadać, ale mówią, że jak się człowiek nałoży to i w piekle niezgorzy. I ja się już do ciotcynego zrzędzenia zaczynam przyzyyczajać. Ciotka moja je starą panną, pyskata była już za młodu, a teraz, — no lepi będzie się taką ciotką nie chwalić. Ostatnią razą, jak byłem u ciotki, przyleciała jakaś kumoszka i zaczęły mądrze gadać o polityce. Oj, co ta kumoszka nie nabredziła. Dowiedzieliśwa się od ni, że taki antysemista jak Hitler, a pokłócił się o mało co z Francuzami o jakąś Sarę — nazwiska nie pamiętała. Francuzy, że to żydów mają dość, od kiedy się bliżej ze Stawiskiem poznali, Sarę Hitlerowi odstąpili i niedługo ma się z nią żenić. Ciotka moja dziwiła się, że sobie Sary z Polski nie wzion, bo miałby większy wybór.

W ostatnich dniach gwoli mrozów siedziałem w chałupie. Zresztą i kobieta mi trochę cherlała i już się bojałem, czy doktora z miasta nie zawołać. Ale szczęśliwie to ji jakoś przeszło.

Krótko po Trzech Królach bylim z moją kobietą w Lubawie na targu. Siła nowości żem się tam dowiedział. Same miasto je dycht ładne, jeno ludziska jakieś pokwaszone, widać pieniędzy nie mają, bo w geszeftach słaby ruch. Powiedali mi w jednym interesie, do którego zajrzałem po sprawunki, że w som stary rok, gdzieś kele Lubawy, pare lorbasów znieważyło godło państwowe, ale mom nadzieję, że ich wnet za to do ciupy wsadzą, żeby się łapserdaki ustatkowali i przyszli do rozumu. Wyczytałem też w mieście w gazetach, że w Łodzi sądzą jakichś partyjników za awanturowanie się w kościele i bijatyki po ulicach. Za świadków swoich mają oni kryminalistów i dezerterów z wojska. Na partjach w Polsce jeszcze się dycht dobrze połapać nie zdążyłem i choć ciotka mi wciąż brzęczy, że to są fest ludzie, to jednak nie daje ji wiary, bo jak tyle łotrostwa zebrało się między nimi tylko w jednym mieście, to kto wie, co kryje się gdzieindziej, napewno też ni mają czysty westki.

Zimno było paskudne, ale ciekawy miasta, łaziłem po wszystkich kątach, aż mnie zaczęła wkońcu trzęść ograszka. Mówię do kobiety, że nima żartów i trzeba klin klinem wybić. Więc włażę do knejpy i wołam dużą czystą. Karczmarz wystawia kieliszek i mówi czerwoną, czy niebieską? Czystą — zawołałem zły — nie żadną niebieską, wenowejta, jeszcze nie południe, a pan się już upił, ja, jak piję, to bez farby a na niebieskiej to sobie ciotka włosy pali. Tamten się uśmiechnął, co mnie do reszty rozbestwiło i wściekły że sobie ze mnie kiepkują, wyszedłem. Tu dopiero początek moich kłopotów i zjadowień, ale muszę się dziś umitygować i schować ołówek do kieszeni, bo robota, choć nie zając i nie ucieknie, ale czeka na mnie. Niedługo znów dam znać o sobie. Tymczasem żegnam.

Wasz Kleofas.

Ruch Towarzystw.

Nowemiasto. W piątek dnia 25. stycznia 1935 r. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w Hotelu Centralnym
DOROCZNE WALNE ZEBRANIE
Koła Związku Oficerów Rezerwy w Nowemmieście.
Prosimy o punktualne przybycie. ZARZĄD

Baczność Sokoli!

Nowemiasto. Walne zebranie Tow. Gimn. „Sokół" w Nowemmieście n/Drwęcą odbędzie się w piątek. dnia 1. lutego 1935 r. o godzinie 19-tej (7-mej wieczorem) w świetlicy parafjalnej w miejscu, ulica kościelna z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie, 2) Odczytanie Protokołów z ostatniego walnego i miesięcznego zebrania, 3) Sprawozdania roczne i dyskusja: a) prezesa, b) sekretarza, c) naczelnika, d) skarbnika, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie pokwitowania Zarządowi, 5) Uzupełnienie zarządu (§ 28 statutu), 6) Wybór członków do pocztu sztandarowego, 7) Wybór Komisji Rewizyjnej na rok 1935, 8) Wybór przewodniczącego i członków sądu honorowego, 9) Wybór 2 delegatów i 2 zastępców do Rady Okręgowej, 1 delegata i 1 zastępcę do Rady Dzielnicowej, 10) Uchwalenie budżetu na rok 1935, 11) Wolne wnioski, 12. Zamknięcie.

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków uprawnionych do głosowania, walne zebranie odbędzie się 20 minut później bez względu na obecną ilość członków.

Członkowie, zalegający ze składkami dłużej niż trzy miesiące, tracą prawo uczestniczenia z prawem głosu decydującego w walnem zebraniu w myśl § 14 statutu.

Wobec tego należy zalegające składki zapłacić u druha skarbnika St, Pańskiego najdalej przed otwarciem walnego zebrania. Czołem!

ZA ZARZĄD:
(—) Fr. Barański, Prezes. (—) L. Rzymski, Sekretarz.

Całkowite wstrzymanie emigracji zarobkowej do Francji.

Ostatnio przy udzielaniu wiz do Francji emigrantom udającym się za kontraktami pracy, ostrzegano wychodźców, iż nie jest wykluczone zawrócenie ich przez władze francuskie z granicy zpowrotem do kraju.

Ostrzeżenie te spowodowały prawie całkowite wstrzymanie wyjazdów za kontraktami pracy, gdyż zakantraktowani obawiają się przykrych niespodzianek. Francuska misja dla rekrutacji robotników w Polsce, kieruje obecnie do Francji tylko rodziny osiadłych tam wychodźców polskich.

W ciągu ostatniego roku do Francji wyemigrowały na stałe 8.662 osoby, podczas gdy za lat ubiegłuch emigracja zarobkowa do Francji wykazywała wyjazdy 20.000 do 30 tysięcy osób.

W Budapeszcie rozpoczął się „czerwony proces"

BUDAPESZT., W poniedziałek rozpoczął się w Budapeszcie proces przeciwko 43-letniemu Matjasowi Rakosy'emu, który natychmiast po obwołaniu czerwonej dyktatury bolszewickiej w dniu 21 marca 1919 roku na Węgrzech objął w Budapeszcie stanowisko komisarza ludowego dla spraw przemysłowych i był członkiem t. zw. rady wykonawczej, obalając dawną konstytucję węgierską, a wprowadzając konstytucję komunistyczną. Rakosyi zarządzał też sprawami kolejowemi, pocztowemi i dowodził armją czerwoną, która splądrowała szereg miejscowości na Węgrzech. Rakosyi wydał 27 wyroków śmierci.

Na rozprawie, która wzbudziła w Budapeszcie olbrzymie zainteresowanie, obecni są trzej przedstawiciele sowieckiego komisarjatu do spraw zagranicznych, dalej posłowie sowieccy z Wiednia, Londynu i Budapesztu.

Prasa paryska o wynikach narad genewskich w sprawie bezpieczeństwa i paktu wschodniego.

PARYZ, 21, 1. Prasa reasumuje wyniki narad genewskich w sprawie zapewnienia bezbieczeństwa europejskiego i realizacji paktu wschodniego. Przy tej sposobności dzienniki poświęcają wiele miejsca konferencji ministrów Becka i Lavala.

Korespondent „Le petit Parisien" podkreśla, że rozmowa min. Becka z min. Lavalem była nacechowana tonem uprzejmej szczerości, która jest najlepszym warunkiem udzielenia sobie wyjaśnień między sbrzymierzeńcami. Podobnie jak i pierwsza rozmowa, spotkanie to nie wydaje się być decydujące ani w sensie potwierdzającym, ani też negatywnym. Urzeczywistnienie paktu zależy jeszcze od Polski, która dotychczas się nie wypowiedziała. Min. Laval postępuje zupełnie słusznie, gdy przyjaźnie rozmawia z Polską i nie narzuca Polsce tego, czegoby ona nie chciała. Nie trzeba bowiem narażać się na ryzyko utraty silnego sojusznika dla pozyskania mało pewnej przyjaźni Zw. Sowieckiego.

„Journal" komentuje również ustęp deklaracji Litwinowa, iż urzeczywistnienie paktu wschodniego zależy obecnie tylko od Niemiec.

Komisarz Litwinow uważa, iż Polska nie mogłaby odmówić w razie gdyby Niemcy się zgodziły. Autor zapewnia, iż min. Laval wyniósł z rozmów z min. Beckiem wrażenie, iż Polska zachowuje w zupełności rezerwę. Pogłoski na ten temat wynikają po większej części ze stanowiska polskiego, które w kuluarach jest zawsze pełne niedomówień co do przystąpienia Warszawy do paktu wschodniego.

Taki będziemy mieli samorząd

jakich ludzi sobie wybierzemy do zarządów samorządowych.

Ustawa samorządowa ma olbrzymie znaczenie w rozwoju życia gospodarczego i społecznego. Wprowadza ona jednolity ustrój samorządowy w całem Państwie, a tem samem przekreśla różnice dzielnicowe. Tworzy gminy zbiorowe, a te jako jednostki gospodarczo silniejsze od gmin dawniejszych jednowioskowych, będą mogły dużo więcej od nich zdziałać. Obecnie gminy zbiorowe powinny pomyśleć o organizacji zbytu produkcji rolniczej, celem ominięcia kosztownego pośrednictwa (budowa śpichrzów zbożowych, zbiornice jaj itp.).

Szeroka i trudna jest ta działalność młodego samorządu, bo czasy ciężkie. To też wójtowie i radcowie gminy powinni to być ludzie z dobrym zmysłem gospodarczym i oszczędnościowym. Stoimy obecnie przed wyborami do rad gminnych i wójtów, Trzeba tę sprawę zawczasu pilnie omawiać na zebraniach Kółek Roln. i przy każdej sposobności. Trzeba dobrze zważać, aby do zarządów gminnych weszli ludzie dzielni, rozumni, uczciwi, naprawdę wartościowi, tacy, którzy dali się już poznać ze swej działalności, którzy mają doświadczenie. Szczególnie to dotyczy wójtów, bo rada uchwala i kontroluje, a wójt gospodarzy. Naczelnem prawem dobro Państwa i dobro gminy, takie hasło powinno przyświecać wszystkim, przy wyborach do zarządów gminnych.

Nasz młody samorząd musi być czynny. Musimy go tak zorganizować, żeby chciał i potrafił pomagać Rządowi w walce z trudnościami gospodarczemi.

Pamiętajmi o tem, że taki będzie samorząd, jakich ludzi wybierzemi do zarządów gminnych.

Kalinin krytukuje sprawność kołchozów sowleckich.

MOSKWA, 20. 1. Na okręgowym zjeździe Sowietów Kalinin wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że praca rolników sowieckich jest bardzo nikła, intensywność pracy jest słaba, Gospodsrstwa kolektywne nie umiały sobie dać rady ze złemi warunkami rolniczemi w ub. roku. Urodzaj zbóż ozimych w roku ubiegłym w okręgu moskiewskim był mniej niż średni.

Dalej Kalinin zaznaczył, że Rosja sowiecka zbyt wiele konsumuje chleba. — Zdołaliśmy zebrać — mówi Kalinin — 1.500 miljonów centnarów i wszystko to zjadamy, gdyż mało posiadamy innych środków spożywczych. Kołchozy pracują źle, tam, gdzie znajduje się dobry kierownik, kołchozy dają dobre wyniki, natomiast szeroka masa rolnicza nie troszczy się o rowój kołchozów.

Śmierć na torze kolejowym.

Poznań. W niedzelę w południe na szlaku kolejowym Poznań-Warszawa niedaleko Poznania z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wypadł z pociągu zdążającego z Warszawy do Poznania 60-letni Wicenty Grabowski, stolarz z Poznania. Wskutek upadku Grabowski stracił przytomność. Wypadł on na sąsiedni tor. W kilka minut później nadjechał po tym torze inny pociąg, który nieprzytomnego Grabowskiego przejechał. Grabowąki poniósł śmierć na miejscu.

Gdynia gwarancją bezpieczeństwa Czechosłowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. 21. I. Grudniowy zeszyt praskiego tygodnika „Wojna i mir" w artykule pod tytułem „Gdynia czeskiem oknem na świat", zajmuje się sprawą bezpieczeństwa Czechosłowacji na tle nieposiadania dostępu do morza W artykule tym autor twierdzi stanowczo, że skoro republika czechosłowacka niema dostępu do morza, musimy się postarać o najlepszy i najbezpieczniejszy port.

Autor przychodzi do przekonania, że jedynem oknem na świat jest Gdynia słowiańska. Znaczenie przyjaźni i zaufania Polski nie docenia się należycie. Polska jest większem państwem, mającem znaczenie i o wzrost tego znaczenia powinniśmy my walczyć.

Co się tyczy obronności państwa, to musimy stwierdzić, że nie Hamburg lub Trjest, lecz tylko Gdynia może być jedynym naszem portem.

30.000 budynków spłonęło w Polsce w r. 1934.

Powszechny Zakład Uhezpieczeń Wzajemnych sporządza zestawienia o klęsce pożarów w 1934 roku.

Prowizoryczne obliczenia wykazały już że straty ogniowe w r. ub. były większe niż za lat poprzedzających. Dział przymusowego ubezpieczenia od ognia zanotował straty sięgające 25.000.000 zł. Pastwą ognia padło 17.000 nieruchomości, obejmujących łącznie 20.000 budynków.

O rozmiarach klęski pożarów w Polsce świadczy fakt, że statystyka ta, nie obejmuje strat poniesionych w ubezpieczeniu dobrowolnem, bądź też zarejstrowanych przez prywatne towarzystwo ubezpieczeń?

Program Radjowy.

Warszawa — czwartek 24. I.

6.45—8.00 Andycja poranna 11,57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03 Wiadom. meteor. 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej 12.10 Program dla dzieci 12,30, 13.10 XII koncert szkolny 13.00 Dzien. połn. 13.05 Z rynku pracy 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegl. giełd. 15.45 Koncert z Krakowa 16.45 Lekcja języka franc. 17.00 Teatr Wyobraźni z Krakowa 17.50 Skrzynka poczt. 18.00 Pogadanka rolnicza 18.15 A. Dewitt gra własne transkrzypce fortepianowe 18.45 Co czytać (szkic liter.) 19.00 Płyty 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Płyty 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Wiademości sport, 20.00 Muzyka lekka 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracuj. Polsce 21.00 Koncert wieczor. 21,45 Odczyt 22.00 Koncert reklam. 22.15 Muzyka tan. 22.45 Odczyt w jęz. ang. z Krakowa 23.00 Wiadom. meteo. 23.05—23.30 D. c. muz. tan.

Warszawa — piątek 25. I.

6.45—8.00 Audycja poranna 11,57 Syggnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polskiej 12.10 Płyty 12.45 Odczyt 13.00 Dziennik połudn. 13.05 Utwory salon. 15,30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert z Katowic 16.25 Koncert z Wilna 16.45 Aud. dla chorych 17.15 Peportaż z Krakowa 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Wiadomości rolnicze 18.10 Zycie kult. i artyst. stolicy 18.15 Muzyka tan. 18,45 Odczyt o ochronie przyrody i łowiectwa 19.00 Recital śpiew. 19.20 Pogad. aktua. 19.30 Płyty 19,45 Program na dzień nast. 19.50 Wiadom. sport 20.00 Jak spędzić święto 20.05 Pogadan. muz. 20.15 Koncert symfon. 22,30 Recytacje poezyj 22.40 Koncert reklamowy 23.00 Wiadom. meteorol. 23.05 — 23.30 Musyka taneczna z kawiarni Gastronomja.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 22. I. 1935. Za 100 kg. płacono

Żyto	15,25 — 15,50
Pszenica	15,50 — 16,00
Jęczmień browarowy	20,25 — 20,75
Jęczmień jednolity	19,00 — 19,50
Jęczmień zbiorowy	18,75 — 19,25
Owies	15,25 — 15,50
Otręby żytnie	10,75 — 11,50
Otręby pszenne (grube)	10,85 — 11,35
Otręby (średnie)	15,50 — 15,75
Gorczyca	48,00 — 50,00
Groch Viktorja.	41,00 — 45,00
Groch Folgiera	32,00 — 35,00

Giełda pieniężna. Bank Polski płacił w dniu 22. I. 1935 za

dolary amerykańskie	5,30—5,38	funty szterlingów	26,43
franki szwajcarskie	172,65	franki francuskie	34,90
guldeny gdańskie	172,72	liry włoskie	45,25
floreny holenderskie	358,70		

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.